

**Jerzy Modrzewski**, Agata Matysiak-Błaszczyk,  
*Strukturalne i środowiskowe konteksty  
socjalizacji*, Wydawnictwo Naukowe UAM,  
Poznań 2024, s. 368

Przedemną na biurku leży książka współautorska znanych pedagogów społecznych, jakże mobilnie (oczywiście obok innych postaci) reprezentujących całą *szkołę naukową poznańskiej pedagogiki społecznej i socjologii wychowania*. Obwódka żałobna przy nazwisku drogiego Jerzego sprawia, że teraz – jak przed trzema laty (9 marca 2023) – każde spojrzenie na obwolutę tomu przypominać będzie, iż pozostał nam tylko niewczesny żal i smutek. Podtrzymują ową traumatyczną aurę żałobną ostatnie zdania Współautorki tomu, a równocześnie wieloletniej pilnej podopiecznej Jerzego, aczkolwiek młodszej już generacji ludzi nauki, zamykające *Wstęp* do tegoż opracowania, które przywołuję na samym początku:

(...) nagle i niespodziewanie zmarł Pan Profesor Jerzy Modrzewski – mistrz poznańskiej pedagogiki społecznej. W tym trudnym okresie prac redakcyjnych książka otrzymała pozytywne recenzje, należało wprowadzić korekty i zmiany redakcyjne, niestety ten etap prac nad książką odbywał się bez Profesora Jerzego Modrzewskiego. W książce utrwalano teksty Profesora zgodnie z Jego wolą. Odejście Pana Profesora to niepowetowana strata dla środowiska pedagogów społecznych. Profesor tworzył najnowszą historię pedagogiki społecznej. Był miłośnikiem książek, mistrzem pióra. Osobą zaangażowaną społecznie, upominającą się o godność ludzką oraz partycypację wszystkich kategorii osób społecznych.

Jestem wdzięczna Panu Profesorowi za każde spotkanie, udzielane lekcje, za przykład naukowej pasji, rzetelność, nieustające inspiracje, oferowaną pomoc i wsparcie. Pamięć o Profesorze pozostanie w Jego dziełach (s. 12).

Jak w tej sytuacji sprawić, aby moja recenzja nie przybrała jednak postaci epitafium złożonego przeze mnie głęboko zaprzyjaźnionemu i bliskiemu mi Profesorowi Jerzemu Modrzewskiemu, a równocześnie stanowiła ona trafną rekomendację czytelniczką? Na szczęście uzupełniają ją niewątpliwie w pełni już wiarygodne recenzje wydawnicze, złożone przez nader kompetentnych pedagogów społecznych pióra trojga znakomitych profesorów, w osobach Barbary Smolińskiej-Theiss, Ewy Syrek i Wiesława Theissa. Ich wybrane fragmenty widnieją na tylnej stronie okładki. Praca dowodzi obszernego bogactwa problemowego pedagogiki społecznej, a zarazem jej wielonurtowości tematycznej, której nie sposób przecież przecenić. Jednak nadal trudno będzie pogodzić się z myślą, iż jest to niestety ostatnia książka Jerzego Modrzewskiego.

\* \* \*

Przygotowane do druku teksty obojga autorów powstały w ostatnich latach przy rozmaitych motywach zadaniowych, a tym samym z wielu przecież cząstkowych inspiracji. Wszystkie one łączą pojemną problematyka socjalizacji, którą – pomimo różnic interpersonalnych dostrzeganych w li-

teraturze przedmiotu – sprowadzamy w zasadzie do uczenia się różnych kultur przez jednostkę na przestrzeni całego jej życia. Ponieważ obszar socjalizacji na gruncie pedagogiki nie cieszy się równie znaczącym i stałym zainteresowaniem jak wśród reprezentantów innych dyscyplin (psychologia, socjologia), to dzięki temu m.in. Czytelnicy uzyskują interesujące jej rozumienie w sensie nie tylko teoretycznym, ale również empirycznym w trakcie sporządzonej operacjonalizacji metodologicznej. Notabene, uprzednio oboje (a zwłaszcza Jerzy), omawiając fazy socjalizacji, zwracali baczną uwagę na koncentracji prowadzonych eksploracji na poszczególnych agendach socjalizacyjnych w konkretnej przestrzeni społecznej w danym okresie historycznym, w którym przyszło jednostce stać się ważnym elementem w kolejnym zbiorze publicznych interakcji.

Tym samym w całej książce uwidaczniają się wpływy bądź istniejącej, bądź to propagowanej współczesnej pedagogiki społecznej na przywołanie przez Czytelnika swoistego obrazu subdyscypliny reprezentowanej przez twórców tego opracowania. Wskazać możemy również – poprzez lekturę tekstów – dodatkowe kierunki bieżących zainteresowań Ich autorów. Idzie przecież o organizację swojej działalności badawczej i nieustanne podnoszenie kryteriów jej usprawnienia. Nabywanie wrażliwości eksploracyjnej tudzież innych ważnych cech pracy eksplikacyjnej na rzecz umiejętności sprawczego oddziaływania o charakterze socjotechnicznym, a więc stosowania skutecznych metod wpływu społecznego, to zadanie priorytetowe. Pojawiają się oczywiście cenne inne wnioski, w sensie ich użyteczności, dla dalszych badań nad naszą subdyscypliną, ale też innych występujących w gronie nauk społecznych, w trudnym okresie nieustannie zmieniającej się naszej współczesności. Niewątpliwemu postępowi ewolucyjnemu towarzyszą nadal wewnętrzne sprzeczności i jakże liczne paradoksy nawiązujące, w co nie wątpię, do nietrafnie dobranej grupy odniesienia, mam na myśli powszechną fobię pewnej grupy ideologów co do socjalistycznego ładu opieki z okresu ludowego państwa. Dołączone do druku teksty nie poddają się bezpośrednio określonej linearnej kompozycji. Przenikają się one wzajemnie bądź też można je czytać (każdy rozdział) w oderwaniu od siebie. Wyróżnia je wszystkie niezwykle zaangażowanie intelektualne, niezmiennie kontynuowane na rzecz profilaktyki, kompensacji bądź to modyfikacji czy rewaloryzacji.

W książce mamy do czynienia z próbą (i sądzę, iż w pełni udaną) uporządkowania terminologii pojawiającej się wraz z pojęciem socjalizacji, oddzielenia od siebie różnych zakresów znaczeniowych wielu tożsamyh, zamiennie, a jednak mało dotychczas używanych terminów. Niewątpliwie zadaniem pierwszoplanowym zbioru jest kształtowanie wrażliwej wyobraźni socjopedagogicznej jako jednej z najważniejszych umiejętności pedagoga – społecznego teoretyka, badacza, a zarazem praktyka społecznego.

Dodatkowym walorem książki jest bardzo szeroka bibliografia przedmiotu (s. 323–366), zawierająca ponad 1000 pozycji bibliograficznych. Warto odnotować, iż starannie dobrane z przeszłości, jak i aktualnie edytowane pozycje książkowe, rozprawy czy artykuły przygotowane do druku przez wielu autorów afiliowanych przy akademickim ośrodku pedagogicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu niekoniecznie przypisywane są wyłącznie pedagogice społecznej. Główną ideą zamysłu w kwestii nowego ładu społeczno-zabezpieczającego, który egzystowałby w naszej praktyce codziennej, jest z pewnością instytucjonalizacja szeregu instytucji i tradycji, działalność których mogłaby zredukować (a docelowo nawet eliminować) tradycyjne znaczenie opieki misyjnej, charytatywnej lub dobroczynnej na rzecz profesjonalnych i wysoce cywilizowanych służb społecznych, pragmatycznie, rzetelnie i sprawnie wykonujących powierzone im obowiązki. Do ich zadań, jak już wielokrotnie zdarzyło mi się artykułować, należałoby m.in. diagnozowanie potrzeb, oczekiwań i wielu trudnych, wrażliwych i pilnych kwestii (dotyczących środowisk ludzi marginalizowanych), a równocześnie tworzenie ram społecznego nadzoru dla ich pomyślnej kompensacji:

artykułowanie i identyfikowanie potrzeb, uchybień, nieprawidłowości oraz interesów lokalnej społeczności, a także przedstawianie ich odpowiednim organom władz samorządowych, państwowych itp. w celu podejmowania rozstrzygnięć prowadzących ku homeostazie społecznej, formułowanie różnych planów rozwoju (w tym również alternatywnych wizji przekształceń), które przy aprobacie lokalnej społeczności i decyzjach władz przybiorą postać instytucjonalnie asymilowanej innowacji, powszechnie akceptowanej wraz z wprowadzeniem skutecznego programu wdrażania określonej funkcji edukacyjnej jak nigdy dotąd ilością nagromadzonej i nowo powstałej wiedzy. Pomimo rewolucyjnych przemian stale trzeba będzie powracać – tak jak i w naszym czasie społecznym – do psychospołecznego wymiaru przebiegającego procesu zmiany ładu i postępu. Tak jak w chwili bieżącej zapewne nadal będą dostrzegane nieuchronne przeciwieństwa konfliktów i napięć, animozje wpływające na samopoczucie jednostek i grup społecznych, a wiele osób odczuwać będzie znaną naszemu pokoleniu lub też jakąś nieznaną formę społecznej, politycznej czy ekonomicznej degradacji. Stąd wypływnie wiara w intencjonalne organizowanie adekwatnych do realiów poszczególnych form pomocy, samopomocy, animizacji, aktywności itp., które pozwalają tworzyć takie typy idealne dla formułującego się społeczeństwa, które stanowiąc będą dla jednostki społeczeństwo w pełni przyjazne i opiekuńczo-zabezpieczające.

Z wielką satysfakcją i uznaniem odnotowuję fakt edycji niniejszej książki w Wydawnictwie Naukowym UAM, zaś możliwość opublikowania recenzji na łamach naszego kwartalnika traktuję jako dług wdzięczności wobec osoby Redaktor Naczelnej Pani Profesor Katarzyny Segiet.

Niniejsza książka, którą w pełni naszym Czytelnikom rekomenduję, jest godna przeczytania, namysłu, tj. autosugestii postreceptywnych, analiz i zwykłych spostrzeżeń.

Życzę Państwu miłej i rozważnej lektury.

*Andrzej Radziewicz-Winnicki*

ORCID: 0000-0001-6227-8700

Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Zielonogórski, *emeritus*